

Wicepremier Jaroszewicz

w Akademii Górniczo-Hutn.

WICEPREMIER Jaroszewicz od wiedz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie celem zapoznania się z pracami uczelni. W konferencji, która odbyła się w sali posiedzeń senatu AGH wzięli udział rektor prof. dr Z. Kowalczyk i dziekan ośmiu wydziałów AGH, którzy poinformowali wicepremiera o najważniejszych osiągnięciach uczelni w zakresie nauki i prac dla przemysłu górnictwa.

Na konferencji omówiono także przebieg dyskusji, jaka toczy się na uczelni nad projektem planu 5-letniego w przemyśle górnictwie, hutnictwie, naftowym i ceramicznym.

Rok 1956 — pod znakiem ofensywy geologów

Tysiące wież wiertniczych wyrośnie od gór aż po Bałtyk

— Mamy nadzieję odkryć w planie pięcioletnim wiele skarbów naszej ziemi

— mówi kierownik Zakładu Złóż Kruszców inż. Roman Osika

O milionów lat leżą głęboko w ziemi ukryte skarby, o których czasem tylko... geologom się śniło. W ostatnich jednak czasach ów sen zaczyna przybierać całkiem realne kształty. Prowadzone ostatnio intensywne badania coraz bardziej utwierdzają naszych geologów w przekonaniu, że w całej Polsce jest jeszcze wiele nieodkrytych cennych złóż miedzi, cynku, ołowiu, żelaza, a być może i... złota. W pracowniach i laboratoriach Instytutu Geologicznego w Warszawie nanosi się już pierwsze punkty na mapę „Polskiego Eldorado”.

Aktyw Huty im. Lenina omawiał zadania planu 5-letniego

W DNIU wczorajszym w zakładowym domu kultury Huty im. Lenina odbyła się narada aktywów technicznego, ekonomicznego i społecznego huty poświęcona omówieniu zadań planu 5-letniego.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, KD PZPR i komitetu fabrycznego.

Na wstępie dyr. huty inż. Czechowicz zapoznał zebranych z osiągnięciami i doświadczeniami produkcyjnymi, uzyskanymi przy wykonywaniu planu 5-letniego oraz zadaniami aktywu w opracowywaniu pięcioletnia.

Podobne narady organizowane będą również w poszczególnych obiektach Huty im. Lenina. (s)

W SZEREGIE prac związane z rozruchem zespołu tzw. urządzeń przejmujących i odbierających wraz z rejonem pieców przepychowych — zostały przedterminowo zakończone. W dniu 9 bm. odbyło się przekazanie tych urządzeń użytkownikowi. Jest to pierwszy rejon walcowni ciągłej blach Huty im. Lenina, który obsługiwany jest już przez załogę użytkownika.

W przedterminowym zakończeniu prac rozruchowych na specjalne wyróżnienie zasłużyli inż. inż. R. Tyka, A. Wrzak, S. Szulc, J. Majcherczyk, mistrz Wł. Rebac, technik Zemek, brygadziści Pieciukon i oraz monterzy B. Miłik, F. Mytnik, Fr. Kucia, J. Piłat i Wł. Kapelan.

W Tygodniu Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Współpraca między Polską i Czechosłowacją w zakresie transportu kolejowego, rzeczniczego i morskiego ułatwia naszym sąsiadom prowadzenie handlu zagranicznego. Na zdjęciu: port w Gdyni. Czechosłowackie towary przygotowane do załadunku na statki.

(CAF — fot. Uklejewski)

Z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej Miejski Komitet Frontu Narodowego w Krakowie organizuje w dniu 13 bm. o godz. 16 w sali Teatru im. Juliusza Słowackiego wieczór przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

W części artystycznej wieczoru wystąpią artyści z Czechosłowacji. Karty wstępu wydaje Miejski Komitet Frontu Narodowego, plac Wicny Ludów 3/4, pokój 109 w godz. od 17 do 19 na zbiorowe listy organizacji społecznych i zakładów pracy.

W TEJ chwili na terenie całego kraju prowadzone są liczne badania przygotowawcze. Rok 1956 rozpoczyna się pod znakiem wielkiej ofensywy geologów. Począwszy od Gór Świętokrzyskich, przez Sandomierz, Tomaszów i Łódź, a dalej przez Kutno, Bydgoszcz, Złotów, Pile, Drawsko, Nowogard, Gryfice aż po Kamień Pomorski wyrastają wieże wiertnicze. Badania obejmą również cały Górny i Dolny Śląsk, a także obszary między Poznaniem, Kaliszem i Wieluniem.

Do pracy na tych terenach stanowią wielu doświadczonych specjalistów, zajmujących się od dawna tymi zagadnieniami, a także setki młodych geologów, którzy w tej chwili kończą studia na Uniwersytetach i w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Ludvik Askenazy

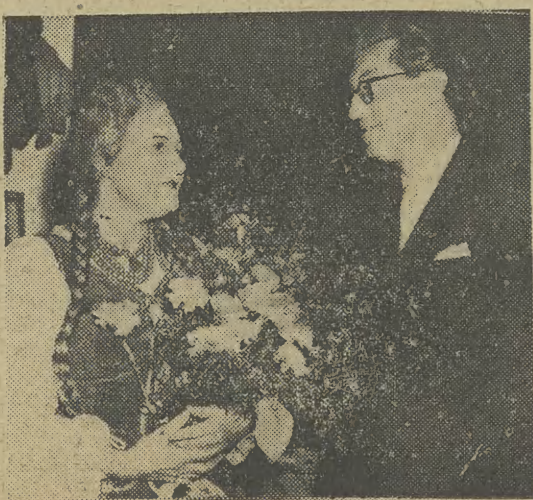
pisarz czechosłowacki

100 lat miłości i... tydzień smutku

PRAWDE mówiąc, jestem przeciwnikiem tygodnia przyjaźni. Ponieważ przyjaźń, która istnieje, trwa. Podczas gdy przyjaźni, której nie ma, nie załata ani tydzień, ani rok. Myślę, że przyjaźń polsko-czechosłowacka jest tego rodzaju, że doprawdy nie można jej wlać do kalendarza.

Ale skoro nie ma już innego wyjścia, proponowałbym na początek: 100 lat miłości! I tydzień smutku, że tak rzadko widzimy się, drodzy przyjaciele.

Ludvik Askenazy



W dniu 8 bm. w Operze Warszawskiej wystąpiła gościnie w tytułowej roli partii opery Moniuszki „Halca” solistka Państwowej Opery w Pradze — Drahomira Tikalowa. Na zdjęciu: Drahomira Tikalowa w roli Halki i bawiarz gościnie w Polsce dyrygent czechosłowacki Václav Smetáček.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

ECHO KRAKOWSKIE

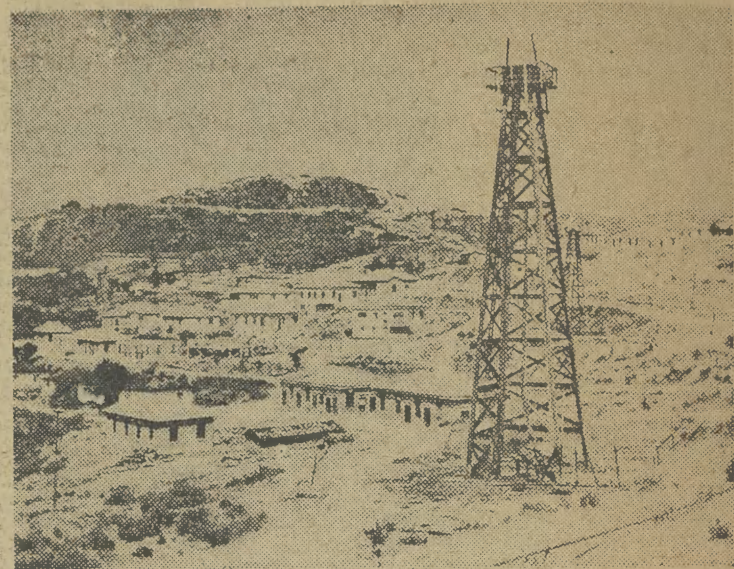
ROK XI. Kraków.

Środa 11. I. 1956 r.

Nr 9

Cena 20 gr

X rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej



Widok sztywów naftowych w mieście Patos.

W 1938 r. albański działacz demokratyczny Migjeni pisał: „Żyjemy tak jak żyli nasi przodkowie... Spójrzcie na nas: jednemu przez dziury w koszuli prześwieca chude, żółtawe ciało, drugi ma brzech płaski jak deska. Jeden pada z głodu, inny zaciska zęby, by nie szczykały w gorące”.

Dziś, po 10 latach Albańska Republika Ludowa wolna od wyzysku rodzimych władców i eksploatających kraj potentatów kapitału zagranicznego, jest najcharakterystyczniejszym przykładem nowego życia, które rodzi się wówczas, gdy władza przechodzi w ręce ludu.

„Po raz pierwszy” — to zwrot, który częściej spotykamy w Albanii, niż w innych krajach demokracji ludowej. Po raz pierwszy zbudowano tutaj linie kolejowe, po raz pierwszy otwarto teatry, filharmonie, własną wytwórnię filmową, po raz pierwszy książka stała się codzienną potrzebą Albańczyków.

Po raz pierwszy na polach pojawiły się traktory, kombajny, wypierające parnemi — narzędzie prymitywniejsze od sochy. Po raz pierwszy zadymyły w Albanii kominy zakładów przemysłowych.

Naród albański ułował drogę tym zdobyczom wydarzeniom, które historia zanotowała pod datą 11 stycznia 1946 roku — proklamowania Republiki Ludowej.

Wzrasta wymiana handlowa pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią

LONDYN

PRZEDSTAWICIEL Izby Handlowej w Manchesterze J. Teale oświadczył, że w roku 1955 nastąpił znaczny wzrost eksportu Wielkiej Brytanii do Związku Radzieckiego.

W trzech kwartałach 1955 roku suma towarów eksportowanych z Wielkiej Brytanii do ZSRR wyniosła 28.700 tysięcy funtów szterlingów podczas gdy w roku 1954 wynosiła ona 14.100 tysięcy funtów szterlingów. Równocześnie import brytyjski ze Związku Radzieckiego wzrósł z 41.800 tys. do 57.000 tysięcy funtów szterlingów.

Dziś pogrzeb Wiktora Grosza



Pogrzeb Wiktora Grosza odbędzie się w Warszawie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w dniu dzisiejszym o godzinie 13.

W piątek plenum Zarządu Wojewódzkiego TPP-R

13 BM. o godz. 10 w woj. klubie TPPR w Krakowie — Rynek Główny 20 odbędzie się poszerzone plenum Zarządu Wojewódzkiego TPPR z udziałem przewodniczących zarządów powiatowych, uczestników V Krajowego Zjazdu TPPR, przedstawicieli organizacji społecznych i instytucji kulturalno-oświatowych z woj. krakowskiego.

M. in. omówiony zostanie dotychczasowy przebieg pracy w zakresie powoływania komisji koordynacyjnych do spraw przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na prośbę konsumentów uruchomione zostaną nowe bary mleczne w Dębnikach i przy ul. Grodzkiej

JESZCZE w tym tygodniu Kraków otrzyma dwa nowe bary mleczne. Jeden z nich uruchomiony zostanie jutro, tj. 12 bm. przy ul. Grodzkiej 47.

Na prośbę mieszkańców Dębnik i interwencje „Echa” w miejsce baru „Przystań” nie cieszącego się dobrą sławą, otwarty zostanie 15 bm. bar mleczny. Przebudowany został również bar mleczny „Pod zegarem” przy ul. Basztowej, który otrzymał nowe urządzenie, został odmalowany i powiększony o jedną salę.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu Barów Mlecznych uruchomi w Krakowie w tym kwartale trzy nowe bary mleczne. (zw.)

żelaznych, zamierzają wykonać ponad 150 tys. m. wiercen. Tak więc w całym kraju stanie w tym roku tysiące wież wiertniczych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Para z kopalni ogrzewa wielką szklarnię zakładu warzywniczego OZR

STALINOGRÓD

W Mysłowicach został uruchomiony pierwszy w Polsce wielki zakład warzywniczy OZR Ministerstwa Górnictwa i Węglowego.

Będzie on zaopatrywał w nowalijki i świeże warzywa stołówki i kuchnie kopalnianych OZR.

Obecnie w jednej z dwóch już wybudowanych hal cieplarnianych, zajmującej powierzchnię 400 m kw., rozpoczęto ogrzewanie gleby przy pomocy parwy doprowadzanej rurociągiem z odległej o 700 metrów kopalni „Mysłowice”. W najbliższych dniach rozpocznie się tutaj wysadzenie sałaty i kalarepy, które za miesiąc 6 tygodni będą gotowe do spożycia.

Spółeczeństwo Krakowa oddało hołd pamięci plutonowego MO

Mieczysława Tokarskiego

W CZORAJ społeczeństwo Krakowa i Nowej Huty oddało hołd pamięci plutonowego MO Mieczysława Tokarskiego, który poległ podczas pełnienia służby. Przed trumną wystawioną w Domu Kultury im. Lenina na osiedlu C-2 w Nowej Hucie przeszły delegacje zakładów pracy, towarzysze zmarłego i tłumy ludności.

Po udekorowaniu trumny Mieczysława Tokarskiego Złotym Krzyżem Zasługi, kondukt pogrzebowy ruszył ulicami na cmentarz w Nowej Hucie. Trumnę niesli najbliżsi przyjaciele i towarzysze pracy zmarłego milicjanta.

W konduście obok rodziny zmarłego szła kompania honorowa MO, pożyty sztandarowe, delegacje organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych i tłumy ludności Krakowa i Nowej Huty.

Przemówienia nad grobem wygłosił przewodniczący prez. MRN — Tadeusz Mrugacz oraz zastępca komendanta miasta MO kpt. Korn. Mowcy podkreślił bohaterską postawę poległego, który poniósł śmierć na posterunku w pościgu za przestępcą.

Grob plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

Grób plutonowego Tokarskiego pokrył dziesiątki wienców.

jutro 6 stron

Kłopoty Edena

Eden znaczy po angielsku raj. A raj, ten mityczny, położony był, jak wiadomo, w dorzeczu Eufratu i Tygrysu, na Środkowym Wschodzie. Lecz dla mister Edena ten właśnie obszar nie jest wcale rajem. Raczej odwrotnie.

Zakończona przed kilku dniami w Londynie konferencja ambasadorów W. Brytanii w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu była, jak to ocenia prasa, podsumowaniem fiaska polityki angielskiej (a również amerykańskiej) na tym obszarze.

„Największym błędem Zachodu, popełnionym w 1955 r., był pakt bagdadzki” (antyradziecki blok wojskowy Iranu, Iraku, Pakistanu i Turcji) — pisze „Observer”. „Związek W. Brytanii z niepopularnymi rządami, będącymi w istocie zwykłymi satelitami”.

Jednak i z satelitami jest coraz trudniej. Oto Jordania, której Legion Arabski opłacany jest ze skarbca brytyjskiego, odmawia przystąpienia do paktu bagdadzkiego. Oto Arabia Saudyjska, która w zamian za udzielenie koncesji naftowej otrzymuje blisko 100 milionów dolarów rocznie od amerykańskiego koncernu „Aramco”, obraca część tych pieniędzy na umocnienie opozycji antyamerykańskiej w Syrii i Libanie. Paradoxy to śmieszne rzeczy, lecz dla Anglików i amerykańskich polityków takie paradoxy są wręcz tragiczne.

Kłapa na Bliskim i Środkowym Wschodzie to nie jedyny kłopot Edena. W samej Anglii, mimo utrzymującej się koniunktury, coraz wyraźniej gromadzą się chmury na horyzoncie gospodarczym. W ub. roku eksport tekstyliów spadł o 12 proc. W tym roku zapowiedziano zmniejszenie eksportu węgla z 11 do 4 milionów ton. 7 milionów robotników żąda podwyżki płac.

Reorganizacja rządu poczyniona niedawno przez Edena nie ukroiła krytycznej oceny jego polityki ani w społeczeństwie, ani w kręgach samej partii konserwatywnej. Coż dziwnego więc, że mnożą się pogłoski, wprawdzie oficjalnie zdemantowane, o ustąpieniu Edena ze stanowiska premiera W. Brytanii.

Pogłoski pogłoskami, a faktem jest, że Eden nie ma rajskiego żywota.

Przyjęcie w ambasadzie CSR

AMBASADOR CSR w Polsce Karel Jozefczak z okazji inauguracji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej wydał wieczorem 9 bm. przyjęcie w salach Ambasady w Warszawie.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej atmosferze, Ambasador CSR Karel Jozefczak oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman wzięli udział w przyjęciu przyjaźni Polaków, Czechosłowaków i Słowaków.

24 godziny na świecie

* SYTUACJA W ALGERZE jest nadal niezwykle napięta. Ostatnio w okolicy Constantine i w innych okolicach Algieru doszło do poważnych starć między powstającymi a oddziałami francuskimi. Po obu stronach są znaczne straty przekraczające liczbę 70 osób.

* POLICJA GWATEMALSKA wykryła spisek, mający na celu obalenie obecnego prezydenta Castillo Armasa.

* 90 PROC. WSZYSTKICH PRZESTĘPSTW związanych z kontrabandą w latach 1951 — 1955 popełnili żołnierze wojsk okupacyjnych stacjonujących w Niemczech zachodnich. Żołnierze wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich przemycali do Niemiec zachodnich towary na sumę ponad 1,8 miliarda marek.

* WEZBRANE FALE MORZA zmioły z powierzchni ziemi 50 domów we wsł. Arebco na wyspie Puerto Rico.

* PO RAZ PIERWSZY OD DWU MIESIĘCY na wielkim lotnisku paryskim Orly została w poniedziałek wznowiona normalna komunikacja. Wskutek strajku personelu lotniskowego komunikacja lotnicza na liniach francuskich została w ciągu ostatnich tygodni prawie całkowicie sparaliżowana.

* RZĄD INDII odrzucił amerykańską propozycję „pomocy” w postaci 100 tys. ton pszenicy dla ofiar niedawnej powodzi w północno-wschodnich okolicach Indii.

* KANCLERZ NRD ADENAUER przyjął radzieckiego ambasadora w Bonn W. Zorina. Podczas wizyty ambasador Zorin złożył kanclerzowi życzenia z okazji 80 rocznicy jego urodzin.

* POGŁOSKI O DYMISJI EDENA zostały zdemontowane przez Reutersa. Zaprzeczono również przywódca większości konserwatywnej w Izbie Gmin Butlera.

* KONSUL AFGANISTANU W QUETTA otrzymał od rządu pakistańskiego nakaz opuszczenia terytorium Pakistanu w ciągu 7 dni. Władze pakistańskie zastrzegły również blokadę na granicy z Afganistanem.

Rewelacyjne odkrycia tarnowskich chemików wzbudziły wielkie zainteresowanie w kraju i za granicą

Było to przeszło rok temu. Oddział Instytutu Syntezy Chemicznej przy Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie otrzymał ważne zadanie: trzeba zmniejszyć hydro-skopijność saletry wapniowej.

Nawóz sztuczny — saletra wapniowa zbyt łatwo nasiąka wodą. Mało tego: przyjmuje nawet wilgoć z powietrza i zwilgotniała zbija się w grudy uniemożliwiając potem rozsiewanie przy pomocy siewnika. Ta wada zmniejsza wartość saletry wapniowej jako nawozu sztucznego.

Prace badawcze poprowadził zastępca kierownika Instytutu docent M. Sarnowski z technikiem Janem Zygałdą wraz z zespołem współpracowników. Po upływie kilku miesięcy udało się ze steżonego roztworu saletry wapniowej otrzymać laboratoryjnie tzw. sól podwójną — saletrę wapniową mocznicą.

Nowa odmiana saletry wapniowej odznacza się małą hydroskopijnością. Ponadto jest nawozem bardziej skoncentrowanym i wartościowszym od saletry wapniowej zwykłej.

12-osobowa banda włamywaczy i chuliganów stanęła przed sądem w Poznaniu

W CZORAJ rano przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania rozpoczęła się rozprawa przeciwko 12 członkom młodocianej bandy włamywaczy i chuliganów, którzy gwałtowali na terenie miasta oraz powiatu poznańskiego przez okres ostatnich 6 miesięcy.

Jak wynika z aktu oskarżenia, członkowie bandy mieli bazę w lasach nad jeziorem Maltańskim i w kilku innych punktach miasta, skąd organizowali walec złodziejskie i chuligańskie wypadki.

Łącznie dokonali oni 21 włamań do placówek handlowych. Ponadto oskarżeni mają na swym koncie wypadki pobicia kilkunastu osób i szereg drobniejszych kradzieży. Zrabowanymi przedmiotami członkowie bandy dzielili się w czasie zebrań zakrapianych alkoholem. Dla zmylenia czujności organów MO banda dzieliła się na mniejsze grupy.

Rozprawa, na której zeznawać będzie 73 świadków, potrwa ok. 14 dni.

Notatnik KRAKOWSKI

Spotkanie studentów krakowskich uczelni organizuje w dniu 14 stycznia br. przy Ryńku 20 o godz. 18 klub wojewódzki TPP-R. Tematem dyskusji będą zagadnienia związane z działalnością i rolą studentów w zakresie krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

W dniu 12 stycznia br. odbędzie się w klubie TPP-R w Krakowie narada wojewódzkiego i miejskiego koła prelegentów. Początek o godz. 19.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie organizuje odczyt na temat twórczości Olgi Poznańskiej. Odczyt ten wygłosi w dniu dzisiejszym o godz. 19 prof. Włodzisław Hodyś w sali ASP przy ul. Smoleńsk.

W kraju

DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ułuda się 10-osobowa delegacja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej PRL.

MODEL ZEGARA RADIOWEGO opracowano w Łodzi. Zegar taki, wmon towany do radiodiodniarki, wskazuje czas, budzi, wyłącza odbiornik w określonej godzinie. Przy jego pomocy można też włączać do obrotu elektryczne urządzenia w określonym czasie.

Zegary radiowe będą zastosowane w nowym typie radiodiodniarki, przygotowywanego przez zakłady w Dzierżonowie.

Tow. WIKTOR GROSZ

członek KPP, PPR, PZPR, wybitny publicysta i działacz społeczny, generał brygady WP, dyplomata Polski Ludowej, odznaczony Orderem „Sztandar Pracy” I klasy, Krzyżem Grunwaldu II i III klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wirtuti Militari V klasy, a także najwyższym odznaczeniem radzieckim — Orderem Lenina.

W okresie przedwojennym tow. Wiktor Grosz był współzałożycielem i redaktorem pisma Frontu Ludowego „Dziennik Popularny”. W okresie wojny działacz ZPP, walczył z okupantem w szeregach Armii Czerwonej, a potem I Armii WP, której był współorganizatorem.

W Polsce Ludowej pełnił odpowiedzialne funkcje jako Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a następnie w dyplomacji — będąc ambasadorem PRL w Pradze, a potem przedstawicielem PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Kambodży.

Cześć Jego Pamięci.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zakłady Azotowe w Tarnowie przy gotowaniu się obecnie do uruchomienia produkcji saletry wapniowej na skalę półtechniczną.

Zadanie zostało wykonane, ale nie tylko. „Przy okazji” spostrzeżono, że steżone roztwory związków chemicznych mają zupełnie inne własności fizyczne i chemiczne od roztworów rozcieńczonych. Został otworzony zupełnie nowy, dotychczas niezbadany rozdział nauki.

Pomiędzy tarnowskim Instytutem, a Katedrą Chemii Teoretycznej w Krakowie została nawiązana współpraca. W jej wyniku oraz przy współudziale Katedry Krystalografii U. W. i Zakładu Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu w Lublinie zaobserwowano cały szereg zupełnie nowych własności fizyczne — chemiczne roztworów steżonych.

Otrzymywanie soli kompleksowych i prowadzenie dalszych badań w tym kierunku pozwoli opanować nowe dziedziny chemii teoretycznej dotychczas przez nikogo nie zbadane i posunąć naprzód technologicznie produkcję przemysłowej w kierunku znacznego uproszczenia pewnych procesów.

Praca doc. M. Sarnowskiego i jego współpracowników są pionierskimi w tej dziedzinie w skali nauki światowej i wzbudziły wielkie zainteresowanie za granicą. (Kan.)

Delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji zapoznała się z osiągnięciami w rozbudowie Warszawy

W DRUGIM dniu pobytu w Warszawie, delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji, bawiąca w naszym kraju w związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, zwiedziła w godzinach porannych Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz Instytut Matki i Dziecka.

W godzinach popołudniowych goście złożyli wizytę w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Z osiągnięciami w rozbudowie i rozbudowie stolicy, z trudnościami, z jakimi ciągle jeszcze spotykają się jej mieszkańcy oraz perspektywami rozwoju Warszawy w planie 5-letnim zapoznali członkowie delegacji Jerzy Albrecht.

Niedzielnik BROM SKUTECZNIEJSZY

W IEDZĄC, że niepewność co przy niosą wybory do francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbiera apetyt wielu waszyngtońskim politykom tygodnik „Time” postanowił za wszelką cenę umożliwić im beztrudne spędzenie Sylwestra i Nowego Roku. W tym celu w numerze datowanym z 2 stycznia, ale który wyszedł spod prasy drukarskiej i ukazał się w sprzedaży w przedostatnim dniu ubiegłego roku tygodnik ten zamieścił „rewelację”, bliżej nieznanej Simona Wolina na temat... spadku wpływów partii komunistycznych na świecie. „Specjalista” ów głosi m. in.:

„Francja. Liczba członków placących składki spadła z 850 tys. w roku 1946 do poniżej 350 tys. Zmniejszyła się ilość komórek fabrycznych oraz są trudności z werbunkiem młodych.”

Wyobrażamy sobie miny czytelników „Time’a”, którzy już 3 bm. do wiedzeli się, że na chylącej się ku upadkowi Francuską Partię Komunistyczną oddało swe głosy 5.598 tys. wyborców czyli o 600 tys. więcej niż w 1951 r. i że zdobywając 151 mandatów jest ona najbliższą partią w nowym Zgromadzeniu.

Wydaje się, że od „rewelacji” spręparowanych przez „Time” na uspokojenie nerwów waszyngtońskich polityków skuteczniejszy na pewno jest brom (sz).

W dniu 9 stycznia 1956 roku zmarł po przewlekłej chorobie

Tow. WIKTOR GROSZ

członek KPP, PPR, PZPR, wybitny publicysta i działacz społeczny, generał brygady WP, dyplomata Polski Ludowej, odznaczony Orderem „Sztandar Pracy” I klasy, Krzyżem Grunwaldu II i III klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wirtuti Militari V klasy, a także najwyższym odznaczeniem radzieckim — Orderem Lenina.

W okresie przedwojennym tow. Wiktor Grosz był współzałożycielem i redaktorem pisma Frontu Ludowego „Dziennik Popularny”. W okresie wojny działacz ZPP, walczył z okupantem w szeregach Armii Czerwonej, a potem I Armii WP, której był współorganizatorem.

W Polsce Ludowej pełnił odpowiedzialne funkcje jako Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a następnie w dyplomacji — będąc ambasadorem PRL w Pradze, a potem przedstawicielem PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Kambodży.

Cześć Jego Pamięci.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zwołanie sesji Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK
PRZEWODNICZĄCY Rady Bezpieczeństwa Belunde zwołał na czwartek 12 bm. posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu ponownego rozpatrzenia skargi Syrii przeciwko Izraelowi w związku z atakiem wojsk izraelskich w dniu 11 grudnia na pozycje syryjskie nad Jeziorem Tyberiadzkim.

Zwołanie Rady Bezpieczeństwa na stało na wniosek przedstawiciela Syrii w ONZ.

W Paryżu odbył się pogrzeb Mistinguette

Pamięć o niej pozostanie na zawsze w mym sercu — oświadczył Maurice Chevalier

PARYŻ (Obs. wł.).
NIEZLICZONE tłumy paryżan odłady wczoraj ostatni hołd parnietki wielkiej artystki kabaretowej Mistinguette biorąc udział w jej pogrzebie. W orszaku pogrzebowym postępowało wielu wybitnych artystów teatralnych, kabaretowych, przedstawicieli świata literackiego, dziennikarzy itp. oraz tysiące wielbicieli jej talentu.

Maurice Chevalier, który przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, nadesłał do redakcji gazety „L’Humanite” depeszę tej treści:

„Jestem wstrząśnięty śmiercią Mistinguette. Była ona dla mnie pierwszym wielkim przykładem. Jej zawiązanie moje najpiękniejszą chwilę. Na zawsze pozostanie w mym sercu pamięć o niej”.

Podobne listy i telegramy nadchodzą do rodziny zmarłej z Francji i całego niemal świata. Londyński dziennik „Times”, zamieszczając wspomnienia o Mistinguette, stwierdza, że była ona uosobieniem paryskiej wesołości.

Laboratorium na kółkach ułatwi geologom pracę w terenie Na Polskim Niżu spodziewamy się większych złóż rud żelaznych Są już pierwsze sygnały z Gryfic

(Dokończenie ze str. 1)

— A gdzie spodziewamy się najbogatszych pokładów i jakich? Czy szukamy gdzieś... złota?

— Niewielkie ilości złota wydobywamy już jako produkt „uboczny” przy rudach arsenu w Złotym Stoku. Poszukiwania będziemy oczywiście ciągnąć dalej. Ja bym tam jednak wolął zamiast złota odkryć solidną żyłę żelaza — śmieje się inż. Osika.

— ????

— Złota, tyle ile potrzebujemy, możemy sprowadzić z zagranicy w jednym wagonie. Natomiast nasze fabryki i huty muszą mieć codziennie tysiące ton żelaza i stali. Dla nas więc nie złoto — znaczą te niepozorne szare gruinki...

J EŻELI przewidywania geologów sprawdzą się — już w najbliższym czasie będziemy pod względem zaopatrzenia w stal i żelazo krajem samowystarczalnym. Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do przeprowadzanych badań, szczególnie na Polskim Niżu. W Instytucie Geologicznym powstał nawet specjalny Zakład Geologii Niżu.

Naukowcy stwierdzili, że na Niżu żelazo powinno występować i to na szerokich przestrzeniach, o czym już mamy pierwsze sygnały z rejonu Gryfic. Niestety, badani są utrudnione. W przeciwnieństwie bowiem np. do takich Gór Świętokrzyskich, gdzie warstwy rudowne wychodzą na wierzch — Niż Polski pokryty jest grubą warstwą gliny i piasku. Ostatnio jednak Centralny Urząd Geologii otrzymał od państwa większe środki techniczne i finansowe, tak że prace będą mogły być prowadzone na szerszą skalę na wet w tych niełatwych warunkach.

Wielką pomocą będzie np. dla geologów samochód — laboratorium, obicany już w najbliższym czasie. Dotychczas bowiem prace układala się w ten sposób, że pobrane z różnych terenów próbki ziemi zwożono do Warszawy i tu dopiero robiono badania. Obecnie mieszczące się w samochodzie laboratorium chemiczne na kółkach będzie przeprowadzało wszelkie analizy na miejscu, w ciągu jednego dnia.

Osiągnięcie to niemałe — przede wszystkim znaczna oszczędność czasu. Poza tym samochód można będzie z łatwością przetrzącać z jednego terenu na drugi.

NA Dolnym Śląsku rozpoczyna pracę dwie grupy poszukiwawcze pod kierownictwem inż. Wyrzykowskiego. Celem ich będzie zbadanie pokładów miedzi. Oprócz tego na Dolny Śląsk wyruszą cztery grupy pod kierownictwem dr. Wiesera — specjaliści — petrografa. Ich zadaniem będzie przy pomocy nowoczesnych geochemicznych metod badań ustalić obecność metali kolorowych.

OD SPOTKANIA NA ŚNIEŻCE DO MIŁOSNEGO LISTU

P OZNALI się na Śnieżce. On student z Pragi, ona studentka z Wrocławia. Z tego poznania się wynika miłość od pierwszego wejrzenia. Może ta miłość nie będzie trwała. Może jednak zakończy się małżeństwem. Któż to może wiedzieć? Jedno jest pewne, że ogromnie do siebie tęsknią.

Bo idylla na Śnieżce nie mogła trwać zbyt długo. On musiał wracać do Pragi. Ona do Wrocławia. Coż więc mają robić jak nie tęsknić. Zazwyczaj tęsknota dwojga młodych ludzi znajduje swój wyraz w listach. W opisywaniu jednak wypadku wzajemna korespondencja nie jest sprawą bynajmniej łatwą. Przyczyna jest prosta — on nie zna polskiego, ona — czeskiego.

Wprawdzie oba nasze języki są do siebie podobne, wprawdzie Polak z Czechem zawsze jakoś mogą się do siebie dogadać, ale co innego mówić — dodajmy nawiasem — dopomagać sobie gestami — a co innego pisać listy, zwłaszcza takie listy.

I oto pewnego dnia do lokalu przy ul. Wacławskiej Nam. 10 w Pradze, gdzie mieszkał Polski Ośrodek Informacji, wszedł jakiś młody człowiek, który był tak zmieszany, że nie mógł wykrztusić z siebie jakiegokolwiek słowa. Spoglądał tylko, beznadziejnie na cztery panie stanowiące personel Ośrodka. I one spywały z zaciekawieniem na niego, potem na siebie, a wreszcie wzięły go w krzyżowy ogień pytań.

Alle w tych pytaniach nie było cienia nieożydkości. Było natomiast dużo dobroci. Tak jakby ktoś serce podawał na dłoni. No i młodzieniec z kolei otworzył przed paniami z Ośrodka swe serce, które całe wypełnione było Walą, studentką z Wrocławia poznaną na Śnieżce. A gdy zwierzenia dobiegły kresu — poprosił o dopomożenie mu w napisaniu po polsku miłosnego listu.

List został napisany. Można sobie wyobrazić wzruszenie z jakim odczytywała go panna Wala... Od tego czasu zakochany czeski młodzieniec stał się stałym klientem Polskiego Ośrodka Informacji w Pradze.

NAWET BARSCZ I BIGOS ZNALAZŁY ZASTOSOWANIE

D UŻA ilość amatorów nauki języka czeskiego jest dowodem wielkiego zainteresowania Polaków, jej życiem i kulturą. O tym samym świadczy spora ilość osób, jaka tu przychodzi po rozmaite informacje dotyczące Polski. Jedni pytają o rzeczy proste, raczej dość blache, innych sprowadzają zainteresowania głębsze, dotyczące pewnych problemów. Przychodzą więc tłumaczyć książki, przychodzą autorzy prac naukowych czy fachowych, którzy potrzebują pewnych danych dotyczących Polski, przychodzą prelegenci mający wygłosić odczyt czy pogadankę na temat związany z Polską. Tym wszystkim Ośrodek stara się przyjść z jak największą pomocą.

Alle ta polska placówka w Pradze nie ogranicza się do załatwiania interesantów, którzy do niej przychodzą. Podejmuje bowiem także sama rozmaite akcje propagandowe z którymi dociera do świetlic, domów kultury, zakładów pracy. Organizuje tam różne wystawy, koncerty, seanse filmowe.

Do największych i najbardziej udanych imprez zorganizowanych przez Ośrodek należy bez wątpienia „polska niedziela”, która odbyła się w lipcu w parku im. Fucziela w Pradze. Program owej niedzieli był ogromnie urozmaicony. Zorganizowano bowiem rozmaite interesujące wystawy, na estradach grały polskie zespoły, wyświetlano polskie filmy, cały park rozbrzmiewał polską muzyką, a w restauracjach podawano tylko polskie potrawy, a więc barszcz, bigos itp.

HAS

Brak słów czyli o pewnych „oredziach wigilijnych”

Pod tytułem „Brak właściwych słów utrudnia pracę przywódcom USA” prasa amerykańska przyniosła na pierwszy plan wypowiedź przewodniczącego grupy szefów sztabu admirała Radforda: „My, ludzie wolni, często nie potrafimy wyrazić tego, co chcemy powiedzieć, albo też nie potrafimy znaleźć słów, które by wyjaśniły, na czym w rzeczywistości polega nasz styl życia...”

Przykre to bardzo, kiedy brak Pociągów w polu działom. Lecz niemniej to bolesny fakt, gdy słów brak generałom.

Zdaniem na froncie brzydki kłnie, Gdy się przed wrogiem czoła. Z tych samych przyczyn zmienia się

Sztabowiec w filozofa.

Mądrych wywodów snuje nie, I nowych żąda treści. Ach, ciężko dziś Radfordem być, Lecz wcale go nie przesł!

Dawniej nie trzeba było słów, Wystarczył wrzask komendy. A dzisiaj tylko mów i mów I jeszcze nie kolendy!

Wywolić chcą — od Nowych Hut, Granic na Odrze — Nysie. Aż „moc truchleje” od tych nuli Tak przy nich słodko śni się.

Będą kryzysy, będzie znów Pan dziedzic bił po mordzie... Tak pięknie, że aż braknie słów. Masz ręce, mój Radfordzie!

Z całej tej historii nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków i sądzić, że ów Ośrodek jest jakimś biurem pisania listów miłosnych. Nie. Przychodzi do niego dużo więcej innego rodzaju klientów — to tylko dowód jakim zaufaniem cieszy się Ośrodek w różnych kręgach praskiej publiczności.

CZEŚĆ UCZĄ SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO

JAKICH interesantów przychodzi jednak najwięcej do tej polskiej placówki w czeskosłowackiej stolicy? Chyba czytelników gazet, bo około setki dziennie. Ci siadają tu w wygodnych fotelach. Przeglądają gazety, czasopisma, ilustracje. Wielu korzysta z wypożyczalni książek.

Czyżby tylu Czechów umiało po polsku? A właśnie, że tak. Więcej niż to się może komuś zdawać. Najlepszym tego dowodem jest frekwencja na zorganizowanych przez Ośrodek lekcjach języka polskiego. Odbijają się one trzy razy na tydzień w trzech oddzielnych grupach: dla początkujących, dla średniozaawansowanych i dla bardziej zaawansowanych.

W zeszłym roku uczęszczało na te lekcje 95 osób, w tym roku 125. W przeciwnieństwie do roku ub., w tym roku o rozpoczęciu tych lekcji nie ogłaszano w prasie. Lokal bowiem jaki obecnie zajmuje Ośrodek jest zbyt szczupły, by prowadzić je w większym zakresie. Niebawem jednak ta sytuacja lokalowa ma ulec poprawie.

MONITUJEMY KOGO NALEŻY

A LE działalność Polskiego Ośrodka Informacji w Pradze byłaby z pewnością bardziej owocna, gdyby otrzymywał on z kraju a ściślej mówiąc z Ministerstwa Spraw Zagranicznych więcej niezbędnych materiałów i żeby te materiały przychodziły na czas.

Gdy organizowano wspomnianą przed chwilą „polską niedzielę” w Pradze, posłano do Warszawy szereg głowicy program imprezy i poproszono o różne książki, ale długo mu siano czekać na ich otrzymanie. Ośrodek wciąż odczuwa brak polskich nowości wydawniczych. Np. nie mógł się doprosić „Gwiazdy zarannej” Marii Dąbrowskiej. Nie jest też zaopatrywany należycie w nowe płyty, nie ma np. płyt z piosenkami festiwalowymi czy też piosenkami zespołu „Śląsk”.

Szkoda, że te niezbędne dostawy bywają tak zaniedbywane. Należałoby pragnąć, by odpowiedzialni za tę sprawę ludzie wzięli jej sobie więcej do serca. Popularność w Pradze Polskiego Ośrodka Informacji stale wzrasta. To bardzo dobrze. Ale ze wzrostem popularności wzrastają i zadania. W wywiązywaniu się z nich trzeba mu pomóc, a nie przeszkadzać opieszałością w zaopatrywaniu go w to wszystko, co jest mu niezbędnie potrzebne.

Ośrodek o którym tu była mowa służy rozwijaniu i pogłębianiu przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Korzystamy więc z odbywającego się w Polsce Tygodnia tej przyjaźni, by zwrócić uwagę na jego kłopoty.

Zyczenia noworoczne Gerarda Philipe’a

PARYŻ

Wychodząc we Francji pismo polskie „Nasz Dziennik” zamieściło na pierwszym oświadczenie Gerarda Philipe’a:

„Życzę szczęśliwego Nowego Roku Polakom we Francji i w Polsce. Oby rok 1956 był pomyślny dla rozwoju wymiany kulturalnej i gospodarczej między obu naszymi krajami”.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Wydaje się, że Gerarda Philipe’a nie należy uważać za człowieka, który by zwrócił uwagę na jego kłopoty.

Z różnych stron kraju przyjechali studenci na Studium Zaoczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej

„ECHO Krakowskie” czytamy chętnie, uśkręć jesteśmy w Krakowie...

Od tych słów rozpoczęła się nieszczęśliwa z miodnymi nauczycielkami — studentkami, pochodzącymi z różnych stron kraju — Krystyna Zielińska mieszka i pracuje w woj. opolskim, Maria Salernus i Cecylia Bogusz — w kieleckim, a Zofia Legarowska — w woj. poznańskim.

Są nauczycielkami, a równocześnie kształcą się na Studium Zaocznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Z tej właśnie racji, znalazły się w naszym mieście. Cel ich przyjazdu — to dążenie do korekty, osiągnięcie porządku i wskazówek profesorów oraz instrukcji odnoszące do kształcenia, wreszcie — udział w wykładach.

Do naszej grupy zbliża się Franciszek Zaklikiewicz z pow. radomskiego. Studiując zaocznie filologię polską.

— To nasz starosta — podpowiada mi rozmówczyń. — Musimy przyznać, że dokonaliśmy trafnego wyboru, bo kolega jest prawdziwym naszym opiekunem.

— A wykładowcy?

— Nie mamy słów zachwytu — powiadają studentki. — Grono profesorów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie zyskało sobie naszą sympatię. Już z kilkunastu wykładów, wynieśliśmy wiele cennych wiadomości, wyjaśniono nam wiele trudnych zagadnień. Wskazówki pedagogów potrafimy należycie ocenić, wszak sami jesteśmy nauczycielkami. Dzięki naszym studiom WSP, podnosimy swoje kwalifikacje zawodowe.

— A Kraków? — pytamy.

— Och! znamy, można powiedzieć, „detalicznie”. Dzięki wycieczkom, organizowanym dla nas jeszcze podczas sesji letniej, właśnie przez WSP, poznaliśmy zażytki starożytności i obiekty Nowej Huty. W ogóle, podczas pobytu w Krakowie jesteśmy odczuwać serdeczną opiekę. Mamy dobre warunki kwaterek, jedzenie w stołówce smaczne. Nowy Rok witaliśmy na zabawie WSP. Z Krakowa wywiozliśmy bardzo wiele miłych wspomnień.

— Wyjeżdżamy, ale kontakt z uczelnią nie ulega rozłączeniu. Z Krakowa przesyłają nam instrukcje, wskazówki, a przede wszystkim książki, bez których studia zaoczne nie byłoby do pomyślenia. Ponownie przyjeździemy w lipcu br. na sesję letnią. Czekamy na trudny egzamin... (AB.)

Liczne kłopoty przeżywają podróżni pociągów Wieliczka - Kraków

W PLYNAŁ do naszej redakcji list ze stemplem Urzędu Pocztowego w Wieliczce. List zawierał kilka zdań i kilkanaście podpisów.

To mieszkańcy Wieliczki, dojeżdżający do Krakowa, skarżyli się na trudności komunikacyjne: przepełnienie w pociągach, zajmowanie miejsc w II klasie przez osoby do tego nieuprawnione, wreszcie stałe przemieszczanie, z przedziału do przedziału, tabliczek „Dla niepalących”.

Informacje naszych Czytelników uzupełnili pracownicy redakcji, którzy również dojeżdżają z Wieliczki

Koła LK przygotowują się do Kongresu Kobiet

PIERWSZY kwartał br. będzie dla Kół Ligi Kobiet okresem systematycznych przygotowań do II Ogólnopolskiego Kongresu Kobiet.

Szczególną uwagę zwracać się będzie w dalszym ciągu na umiarkowanie kół miejskich i wiejskich. Zorganizowane zostaną dalsze kursy kulinarnego i szycia, wreszcie ilość porad lekarskich, prawnych, społecznych.

Przewiduje się zebrania, w których będą uczestniczyły kobiety — radne. Wnioski i postulaty, zgłaszane przez członkinie, radne przekazywać na sesjach rad narodowych.

Większy nacisk położony na organizowanie dyskusji, których tematem będą problemy wychowania dzieci, młodzieży, sprawy zwalczania alkoholizmu itp.

Mieszanki Nowej Huty spotykają się z aktywistkami Kół Ligi Kobiet ze Skawiny, celem wymiany doświadczeń, zdobytych w pracy społecznej. (AB.)

Ekspedienci potykają się na »progach« dźwigając na plecach worki

bo projektanci sklepów w Nowej Hucie

wykonali plany placówek handlowych »na byle jak«

ROBNE usterki w budownictwie, spowodowane wadliwymi projektami, zaturują życie mieszkańców Nowej Huty. Weźmy dla przykładu nowohuckie lokale sklepowe.

Barbakan bezcenny zabytek Krakowa wymaga szybkiego remontu

TOCZENIE Barbakanu przybiega coraz bardziej opłakany wykład.

Przed kilku dniami na ogrodzenie, od strony placu Matejki, najechała taksówka, łamiąc kamienny słup i przewracając cztery żelazne sztaby.

Pasażerowie, oczekujący na autobus, urządzili sobie przed Barbakanem „poczekalnię”. Siadając na ogrodzeniu, złamali do połowy betonowy słup i zrujnowali poręcz.

W niektórych miejscach z murów Barbakanu powypadały cegły i gładkie popękane mury.

Wnętrze Barbakanu nie wygląda lepiej: uszkodzone są krużganki i zasmiecone wejścia.

Niszczeni Barbakan wymaga natychmiastowego remontu. (Z. W.)

Każdy z nas może wpłynąć na opracowanie rozkładu jazdy autobusów PKS

AUTOBUS z Krakowa do Ojcowa odjeżdża stanowiąc za chwilę...

Zbyt mało jest jeszcze wozów na linii Kraków — Raków... W soboty i niedziele powinno kursować więcej autobusów do Zakopanego...

Dziesiątki podobnych uwag, sporządzenie i projektów usprawnień rozkładu jazdy, można usłyszeć dzień w dzień na dworcach PKS.

Słuszne uwagi pasażerów mogą być — w miarę możliwości — zrealizowane. Zarząd Okręgowy PKS Kraków przysięga bowiem do opracowania nowego rozkładu jazdy na rok 1956.

Projekty powinny być składane w Powiatowych Komisjach Planowania Gospodarczego lub też nadsyłane do Zarządu Okręgowy PKS w Krakowie, ul. św. Stanisława 10, najpóźniej do dnia 25 stycznia br.

JESTEŚMY w nowoostartym sklepie nr 134 z artykułami spożywczymi, przy al. Przdowników Pracy. Nie wiadomo dlaczego, nosi on chlubną nazwę „wzorcowego”: wygląda jego wnętrze na to nie wskazuje.

W zbyt wąskim pomieszczeniu, urządzono aż 5 stoisz branżowych. Po woduje to, rzecz jasna, poważne „zażęty” wśród kupujących, zmuszonych przepychać się z jednego stoiska do drugiego.

A zaplecze lokalu?

Największą naszą bolączką — mówi kierownik handlowy — jest brak dźwigu do transportu towarów z magazynu, mieszczącego się w piwnicach. Nasz obrót towarowy obliczany jest na około 100 ton miesięcznie. Dla wnieśienia i wyniesienia takiej ilości towaru po wąskich, a w dodatku stromych schodach — trzeba nie lada wysiłku. Projektant nie uwzględnił też w planach — opowiada dalej kierownik — żadnego pomieszczenia na garderobę dla personelu, a pracuje tu przecież 18 osób.

Podobnie w sklepie nr 149 przy al. Lenina zaprojektowano tak „obszerne” pomieszczenie na podręczny magazyn, że nie ma tu nawet gdzie składować opakowań po towarze, nie mówiąc już o jakimkolwiek magazynowaniu artykułów.

Przekleństwem naszym — skarży się personel sklepu nr 126 i 138 — są różne poziomye partery — magazyn znajduje się kilka stopni niżej od poziomu lokalu sklepowego. Proszę sobie wyobrazić przenoszenie worków z solą, czy cukrem, które ważą po 50 kg, po tych schodkach do sklepu — opowiada ekspedientka.

Następnym dowodem braku przemyślenia przez projektantów było zaplanowanie wspólnego zaplecza dla sklepów nr 120, 131, 110 i dla sklepu miesznego MMH przy al. Rewolucji Październikowej. Prowadzi to niejednokrotnie do nieporozumień między personelem tych sklepów.

Usterkę w projektach nowych sklepów można by wymienić jeszcze wiele. Należy do nich: brak wentylatorów i osłonek we wszystkich sklepach, brak jakiegokolwiek zapleczy przy sklepach nr 3, 7, 11 i 29, czy też zaprojektowana instalacja wodociągowa, która powoduje zalewanie magazynów piwnicznych. Wąskie, stro-

„Wystawa zwierząt futerkowych i drobiu” zachęca zwiedzających do zaprowadzenia korzystnych hodowli

WYSTAWA zwierząt futerkowych i drobiu — taki napis widnieje na budynku hali sportowej OWKS przy ul. Zwierzynieckiej. Do uszu dobiega głośnie pianie kogutów... Przechodzący ulicą przystają, czytają napis i wstępują, by zwiedzić wystawę, zorganizowaną przez Związek Hodowców Drobnego Inwentarza w Krakowie.

Są tutaj króliki różnych ras: podpalane, wiedeńskie, rekasy, szynszary, żółto-srebrzyste, barany francuskie, olbrzymie belgijskie i inne.

Hodowcami tych pięknych okazów są między innymi mieszkańcy Krakowa — ci, którzy mieszkają na periferiach miasta i mają dogodnie warunki hodowli.

Adam Piekarski, pracownik MPK, którego spotkaliśmy w budynku wystawowym, jest jednym z najstarszych hodowców królików w Polsce.

Chłubi się swymi olbrzymimi belgijskimi Piotry Fryc, pracownik Wytwórni Papierosów w Krakowie. Hodowla królików zajmuje się od dzieci ka. Przynosi mu ona duże korzyści. Z jednego np. olbrzymia belgijskiego można mieć 7,40 kg mięsa i piękną skórę.

Wśród wielu miłych zwierząt futerkowych na wystawie znalazły się także piękne norki, ichorze, kuny i nutrie.

PRZEJDZMY do działu, gdzie zgro madzony został drobiu. Duże, szaro-brązowe indyki, gęsi, kaczki spacerują w klatkach. Obok kaczki szarej klatka z kaczka późnowa.

Nieco dalej zobaczyć można najrozmaitsze kury: zielononóżki, włoskie srebrzyste, minorki, hamburskie, sussexy, karmazyny i inne.

Czwarty dział — to gołębie. Gołębi jest może najwięcej. Są piękne miewki egipskie, lozki, peruki, pawki, kariery, pocztowce ozdobne, gdańskie sokółki, strassery, rysie, krakusy i wiele, wiele innych.

Na małych łapkach gołębi umocowano obrączki z różnymi znakami, które odczytują tylko w tajemniczo.

Wśród gołębi znajdują się piękne, zasłużone już okazy, które przeleciały po kilka tysięcy kilometrów. Są też tu okazy, odznaczane srebrnymi i złotymi medalami.

Istnieje u nas wiele niewykorzystanych możliwości, zwłaszcza na terenach podmiejskich Krakowa, prowadzenia hodowli zwierząt futerkowych czy drobiu. Racjonalna hodowla, oparta na licencjonowanym materiale zarodowym, przynosi poważne korzyści hodowcy i społeczeństwu. (Zw.)

me i kręte schody do magazynów piwnicznych oraz brak najprzynajmniej niezbędnych urządzeń mechanicznych do transportu towaru były powodem kilku wypadków.

DZIWI nas, że obok tak potężnego zakładu metalurgicznego, gdzie mamy całkowicie zmechanizowaną pracę, buduje się nowe miasto, którego dokumentacja techniczna nie uwzględnia najelementarniejszych urządzeń technicznych, zabezpieczających właściwe warunki bytowania — socjalne i ułatwiających pracę osobom, zatrudnionych w handlu.

Nasuwają się dwa zasadnicze pytania: czy projekty te zostały wykonane bez znajomości wzorcowych lokalów sklepowych, czy też jest to wynikiem lekkomyślności, powróconej przez „Miasłoprojekt” — Kraków? (fw)

(zw)

„Rozbite” dotychczas rodziny otrzymały w Nowej Hucie przydział wspólnych pokoi

ZACZEŁO się dla nas inne życie — mówi dobrodusza, nie młoda już kobieta. — Dotychczas prawie każde z nas mieszkało osobno, po hotelach. Nie mogliśmy tego dłużej wytrzymać. Mimo że jesteśmy rodziną, i to wcale niemałą, nie mieliśmy właściwie domu. A koszty utrzymania były wysokie...

Tak, nie można było sprawić im młodzieży niespodzianki.

W tych dniach Władysława Kulęsa, pracownica Koksowni w Nowej Hucie, wraz z dwoma synami i córką, otrzymała dość obszerny pokój w bloku, przeznaczonym dla „rozbitych” rodzin.

— Jest to, co prawda, lokum prowizoryczne, do czasu otrzymania

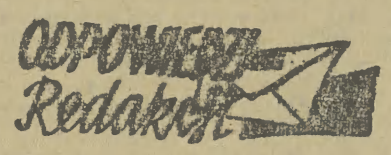
148 wniosek racjonalizatorski w KZO Sól gorzka domieszka do odlewów z aluminium

PONAD 600 tys. zł oszczędności przyniesie Krakowski Zakład Odlewniczy wprowadzenie do produkcji cennego usprawnienia, opracowanego przez robotnika Tadeusza Szymańskiego.

Zastosował on jako domieszka do odlewów z aluminium sól gorzką, zmniejszając przez to braki w odlewach z 15 proc. do 4,4 proc. Wniosek Tadeusza Szymańskiego może być zastosowany również przy produkcji aluminium w Skawinie.

Autor za swój cenny pomysł otrzymał zaliczkę w wysokości 2.500 zł, a w późniejszym terminie otrzyma ma pozostałą część nagrody.

Jest to 148 wniosek, zgłoszony w KZO w ub. roku. Realizacja pomysłów racjonalizatorskich przyniosła tym zakładom ponad milion złotych oszczędności. (WYR)



Mieczysław Kubowicz, Wieliczka. Interweniowałam w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krakowie i otrzymałam wyjaśnienie, że w sprawie Waszego mieszkania zażalenie są obustronne, a ostateczna decyzja zostanie wydana po uzgodnieniu orzeczenia od architekta powiatowego. Prosimy o dalsze informowanie nas o przebiegu załatwiania Waszej sprawy. (1713/I)

E. C., Kraków. Administrator domu obowiązuje jest podawac do wiadomości lokatorów, jakie opłaty i za jakie konkretnie świadczenia obowiązują ich w danym miesiącu. Kwestie sporne, jakie mogą na tym tle wynikać, rozstrzygać powinien prze do wszystkich komitetów blokowy, do kad też radziny jeszcze raz się zwrócic. (11)

Jan Bigos, Kraków. Jak nas poinformował Woj. Zarząd Ubezpieczeń Społecznych, w wyniku naszej interwencji jeszcze raz rozpatrzone sprawę przynajmniej Waszej żony zasilku pokarmowego i postanowiono, że — mimo przedawnienia — zostanie jej wypłacony cały zaletek. W najbliższych dniach odnośna kwota zostanie przesłana do Was przekazem pocztowym. (1913)

Wiktor Lit., ul. Czarnowiejska, Kraków. Wysyłając list do zarządu miasta Elmira w Stanach Zjednoczonych, napiszcie na kopercie następujący adres: To the City Authorities of Elmira, City hall, U. S. America. (1933)

Józef Sikora, Kraków, ul. Boh. Stalingradu 39. Krzyżówka, jaką nam nadesłaliście do wykorzystania, zarówno ze względu graficznych, jak i treściowych nie nadaje się. (2)

Franciszek B., Dwory k. Oświęcimia. W bieży roku, towarzyszy sportowy ulegnie znacznej reorganizacji, co dotychczas będzie również sposobu rozpraszania kuponów. (1919)

CO GDZIE KIEDY

Teatr

Bira

Słowackiego — godz. 19.15 „Pierwszy dzień święta”.

Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Cienie”.

Poezji — godz. 19.15 „Mąż i żona”.

Młodego Widza — godz. 19 „Opowieść zimowa”.

Studio — „Raz na lewo, raz na prawo”.

Ludowy (Nowa Huta) — godz. 19 „Krakowiacy i górale”.

Groteska — nieczynny.

Strada Satyryczna — godz. 19.30 „Plotki z moralą”.

Muzyczny — godz. 19.15 „Wesela woówka”.

Apollo — godz. 16, 18, 20 „Pstogłowy”.

Ulecha — „Przed półtopem” — godz. 14, 17.20.

Przyjaźń — program dla dzieci — godz. 15 i 16 „Ich zespoli” — godz. 17, 18, 19, 20.

Warszawa — „Irena do domu” — 15.45, 18, 20.15.

Wielkość — „Elżbieta — Joanna — Lizystrata” — 16, 18, 20.15.

Sztuka — godz. 16, 18, 20 „Norne spotkania”.

Młoda Gwardia — godz. 15.30 17.30, 19.30 „Spotkanie w Warszawie”.

Związkowiec — godz. 17 i 19 „2 x 2 = 5”.

Stal — godz. 16, 18 i 20 „Wyrocznia”.

Świt — godz. 16, 18 i 20 „Romco i Julia”.

Chemik — godz. 19 „Silniejszy od nocy”.

Wanda — godz. 16, 18, 20.15 „Czerwona oberża”.

WYSTAWY

Pałac Sztuki — wystawa X-lecia

rzeźby okręgu krakowskiego ZPAP. Dom Plastyków — wystawa zbiorowa. Czynną od godz. 10 do 18.

Wystawa historii Waweli — wtorki, środy, czwartki, godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Pałac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP.

SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10-12 i 18-20.

DYZURY

Pogotowie Milicyjne 333-33.

Straż Pożarna — telefon nr 08.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 09. Udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYZURY APTEK

Rynek Gł. 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, pl. Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzka 9.

DYZURY CHIRURGICZNY

III Klinika Chirurgiczna AM (ul. Prądnicka 37).

DYZURY POŁOŻNICZY

II Klinika Położnicza i Chorób Kobiety AM (ul. Prądnicka 37).

RADIO

SRODA, 11. I. 56.

5.00 Rozątek audycji 5.05 Polskie melodie taneczne 5.20 Gimnastyka 5.30 Stan pogody i wiadomości 5.50 W rytmie polki. 5.45 Kalendarz radiowy 5.50 Program 5.55 Audycja dla wai 6.10 Wesołe melodie i piosenki 6.30 Stan pogody i dzieńnik poranny 6.40 Koncert 7.10 Polskie melodie ludowe 7.45 Muzyka rozrywkowa 8.00 Stan pogody i wiadomości 8.05 Gra duet fortepianowy 8.30 Stan pogody i wiadomości 8.35 Piosenki choralne 9.00 Piosenka tygodnia 9.05 Koncert życzeń 12.04 Wiadomości 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka 12.35 Program 12.40 Audycja szkolna 13.00 Koncert 14.00 Wiadomości, informacje komunikat o stanie wód 14.10 „Medalik” opow. M. Jarochońskiego 14.30 Muzyka dla wszystkich 15.25 Surtis 16.00 „O młynarzu Sylwestrze” przedstawienie z „chłonki” noworocznego 16.30 Dziennik krakowski, kom. meteor. 16.40 Nad listami naszych słuchaczy 16.50 Gra orkiestra Mantovani 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 W rytmie sportowym 17.45 „Czerwień” opow. 18.10 Piosenka tygodnia 18.15 Wiadomości 18.20 Recital wiolonczelowy 18.30 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja o książce Balzaka „Kawalerskie gospodarstwo” 19.45 Muzyka 20.07 Smetana „Sprzedana naręczona” — opera 21.30 Z kraju i ze świata 22.00 Kronika sportowa 22.10 Ciąg dalszy opery 23.00 Muzyka taneczna 23.50 Ostatnie wiadomości.

Korespondenci

Echa piska

NIE MA TABLIC

PASAŻER udający się do Kobierzy na może zjechać do Swożowic lub odwrotnie, gdyż autobusy odjeżdżające z przystanku w Borku Faleckim nie posiadają tabliczek informujących o kierunku jazdy. O pomyłkę więc nie trudno.

Trzeba tę drobną usterkę usunąć.

Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW

Przeszło dwa miesiące temu, ambulatorium Krak. Zakładów Sodo-wych złożyło zapotrzebowanie na leki, lecz — jak dotąd — bez skutku.

W dalszym ciągu Zakłady z własnych funduszy muszą kupować jodynę, gazę i bandaże.

Korresp. Flewa

Książka — Twój przyjaciel

Redaguje Kolegium.

Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 745-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, Łączności z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 513-58.

Zam. 82 B-7-20541

Przedstawiamy przeciwników naszych hokeistów olimpijczyków USA i Czechosłowacji

Hokeiści nasi, jak już donosiśmy, wylosowali w grupie eliminacyjnej turnieju olimpijskiego jako swych konkurentów zespoły narodowe USA i CSR. Widać z tego, że grupa B, w której walczą Polacy, nie jest dla nas łatwa.

— Ale... nie należy załamywać rąk, gdyż zanim dojdzie do meczu USA — Polska, w którym możemy mieć jakieś szanse, poprzedniego dnia tj. 27 stycznia zostanie rozegrane spotkanie CSR — USA. I tutaj może się powtórzyć ta sama historia co w Krefeld podczas meczu z Niemiecką Republiką Federalną, wygranego przez nas 5:4.

W marcu br. XI Zimowe Akademickie Igrzyska Świata

W dniach od 7 do 13 marca odbędą się w Zakopanem i w Warszawie XI Zimowe Akademickie Igrzyska Świata. Program mistrzostw obejmuje narciarstwo, hokej i łyżwiarstwo figurowe.

Na zawody narciarskie w Zakopanem składają się będą następujące konkurencje: mężczyźni: bieg na 15 km (otwarty i do kombinacji), bieg na 30 km, bieg sztafetowy 4 x 10 km, otwarty konkurs skoków oraz skoki do kombinacji, zjazd slalom i slalom-gigant (otwarte i do trójkombinacji alpejskiej).

Konkurencje kobiet obejmować będą: bieg na 10 km, bieg sztafetowy 3 x 5 km oraz zjazd, slalom i slalom-gigant (otwarte i do trójkombinacji alpejskiej).

Turniej w hokeju na lodzie oraz popis łyżwiarstwa odbędą się w Warszawie na „Torwarze”. łyżwiarstwo figurowe obejmie jazdę indywidualną kobiet i mężczyzn (zjazd obowiązkowa i dowolna) oraz jazdę parami.



* Belgrad. Czechosłowacki zespół hokejowy VDA rozegrał międzynarodowy turniej w Belgradzie, zwyciężając w ostatnim meczu belgradzkiego Partyzana 6:0.

* Berlin. Na turnieju hokejowym w Garmisch-Partenkirchen, czechosłowacki zespół Tankista przegrał z czołowym klubem NRF — SC Riessersee 4:7.

* Paryż. W meczu rugby rozegranym w Tuluzie, Francja pokonała Nową Zelandię 24:7 (15:7).

* Rzym. Doroczny turniej koszykówki męskiej w San Remo wygrał czechosłowacki zespół Spartak (Brno), który w ostatnim meczu pokonał Macabi (Tel Aviv) 61:56. Czechosłowacy otrzymali również nagrodę za najbardziej fair grę.

* Wiedeń. Przebywający w Wiedniu radzieccy hokeiści rozegrali towarzyskie spotkanie z drużyną austriacką, zwyciężając 8:0.

* Zurich. Na torze kolarskim w Zurichu Szwajcar Plattner pobił rekord świata na 500 m ze startu lotnego wynikiem 29 sek.

— Jeszcze nie — odrzekł Bolek. — Ale chciałbym spróbować.

— I ja. Tam byk poleciał nad Pińc Stowół, albo nad Moriskie. E, to musi być fajnie! Jako orle... Nie to, co chodzą po ziemi, choćby i po wierzach.

Wspomniał mimochodem, że nazajutrz wyruszy o świcie przez Zawrat z prowiantem.

— Nawet sporo niese — powiedział spoglądając na obrzydliwy, wypchany plecak — ale nie broń konia do Roztołki, bo droga nie przetrze i nawet by nie wortalo.

— Pójdę z tobą — zdecydował się Szary. — Pomogę ci. Spróbował dźwignąć wór z prowiantem i aż stęknął. Było tego sześćdziesiąt kilogramów.

— Sam byś dotrądził? — spytał z niedowierzaniem i podziwem.

— Trochę ciężko — uśmiechnął się Andrzej. — Ale kiebyś wzion trochę ciecść to byś mnie nie dopod.

— Oho! Z połową bym się nie dał — odparł Szary. — Jestem w dobrej formie.

— No, nie bedziemy się gonić. Za trzy godziny zoińdziemy na pewno. Dychniesz se i zjedzies przed nocą. A może byś przencowol?

Bolek potrząsnął głową.

— Muszę być o siódmej rano w stolarni. Przez Roztołkę zjadę, a dalej to już i po ciemku można.

W STALI przed wschodem słońca, ledwie świt zaczął rozjaśniać niebo. Krzeptowski przełożył część prowiantu do plecaka pożyczonego od zarządcy Murowana i zadał Bolkowi na plecy. Sam niósł jeszcze prawie czterdzieści kilogramów. Przypięł narty, ruszył.

Droga do Czarnego Stawu pod Kościelcem nie byłaby trudna, gdyby nie ciemności panujące jeszcze w dole. Szary załedwie mógł rozpoznać którąś idą, choć przecież dobrze znał ten szlak przez potok Suchej Wody, szlak wznoszący się lekko na południowy wschód wśród świerków i kosówek. Zdawało mu się, że już powinni skręcić, ale się z tym nie zdradzał. Andrzej nie mógł się mylić.

Jakoz dopiero po chwili ukazała się czarna, wysoka ściana lasu, przed którą Krzeptowski zbroczył w prawo i na lewo.

nów, według oświadczenia ich trenera, jest brak dostatecznego zgrania.

Drużyna CSR, którą ujrzymy w Cortinie, to najlepsi zawodnicy zarówno reprezentacji A jak i B. Dotychczas bojkotowany bombardier Bania Chomutów, Mirosław Kluc został wzięty tym razem pod uwagę. Nie będą grali natomiast w Cortinie obrońcy Spanniger i Lidral oraz na pastnik Hajsman. W ten sposób Czechosłowacy zestawili mieszaną drużynę starych i młodych, która przedstawi się następująco:

bramkarze — Vodička i Jendek, obrońcy — Gut, Kasper, V. Bubník, Bacilek, Bunter. Napastnicy — V. Bubník, Barton, Danda, Navrat, Vaneček, Prošek, Zabrodzky, Pantucek, M. Kluc i Cimerman.

Karol Hig

Komentarz narciarski

Jest się z czego cieszyć...

MALKONTENTOW to na pewno nie zadowolili i wzięli czy zadowolili przez naszych narciarzy wszystkich pierwszych miejsc łącznie z konkurencjami olimpijskimi rozjaśniłoby ich twarze. Sądzę, że wyłumacząliby to jednym jedynym słowem — przypadek.

A więc zaczniemy i my od tego, czy Marysia Kowalska wygrała slalom specjalny w Grindelwaldzie przypadkiem i czy udało się wygrać kombinację klasyczną Gronowi-Gąsienicy w Le Brassus?

I tak i nie!

W sporcie nigdy nie można przewidzieć, czy przy powtórzeniu danej konkurencji, w tych samych warunkach i w identycznej obsadzie, zwycięzca będzie ten sam zawodnik (zawodniczka). Właśnie ta nie wiadoma jest magnesem, który trzyma w napięciu wszystkich miłośników sportu. W każdym innym wypadku, kiedy z góry będzie można typować zwycięzcę, sport zamiast zdobywać, traciłby na atrakcyjności.

Weźmy chociażby taki przykład.

W kraju najlepszymi dotychczas narciarzami w kombinacji klasycznej byli Daniel-Krzeptowski i Kowalski. Przed wyjazdem na tournée zastanawiano się czy wziąć poza wymienioną dwójką jeszcze kogoś z zawodników w tej konkurencji. Ostatecznie opinia sporowa, przejęła w Komitecie Olimpijskim wystronie pełnej obsady zawodników. Pojechał więc jeszcze Groń i Raszka — na których w zasadzie mało osób liczyło Tymczasem już przy pierwszym starcie młodzieńcy Gron-Gąsienica łatwo daje radę z krajowymi przeciwnikami i po zwycięstwie wygrywa z światowym reprezentantem Niemiec — Glassem, z narciarzami radzieckimi Sidorowem i Kajakem oraz z całą plejadą zawodników zachodnio-europejskich.

Czy zwycięstwo Gronia można więc uważać za przypadkowe? Dajmy do tego, że skakał on na

Najlepsi pięściarze Krakowa

RADA Trenerów sekcji pięściarskiej WKWF w Krakowie wytypowała ostatnio najlepszych zawodników w poszczególnych wagach. Pierwsze miejsca na liście w kolejności wag od muszej do ciężkiej zajmują:

Waga musza: Pona (Stal Nowa Huta), Rzeszutko (Wisła), Chmielek (Cracovia);

Kogucia: Dadok (Stal Nowa Huta), Izbrandt (Cracovia), Król (CWKS);

Półciężka: Kowalski (Wisła), Walczak (CWKS), Ryszka (CWKS);

Lekka: Domino (Cracovia), Smrek (Wisła), Kulec (CWKS);

Lekkośrednia: Pasławski (Kolejarz), Aleksander (Stal Tarnów), Piecuch (Kolejarz Kraków);

Półśrednia: Błasiak (Kolejarz), Buzyci (Unia Oświęcim), Lechowicz (Stal Tarnów);

Lekkośrednia: Płaskociński (Kolejarz), Mustal (Wisła), Grzywacz (CWKS);

Średnia: Bolesła (Wisła), Kamiński (Cracovia), Świdzki (CWKS);

Półciężka: Kraus (Wisła), Kapcia (Kolejarz), Kiełpiński (Unia Oświęcim);

Ciężka: Kraj (Wisła), Szymula (Kolejarz), Kamiński (Cracovia).

15 bm. rozegrane zostaną w Radomiu zawody pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Związków Zawodowych Krakowa i Kielc. Kraków reprezentować będą w kolejności wag następujący pięściarze:

Pona (Stal Nowa Huta), Dadok (Stal Nowa Huta), Dragesz (Kolejarz), Domino (Cracovia), Pasławski (Kolejarz), Błasiak (Kolejarz), Płaskociński (Kolejarz), Kamiński (Cracovia), Kapcia (Kolejarz) i Szymula (Kolejarz).



Nie wróży zwycięstw pod piramidami lekarska wyrocznia

JUŻ bardzo dawno polscy sportowcy nie startowali na innym kontynencie, w zupełnie odmiennych warunkach klimatycznych. Mamy na myśli pięciu kolarzy, którzy 12.1 po raz pierwszy w dziejach naszego sportu wystartują w wysięgu dookoła Egiptu. Przed odjazdem w daleką podróż odbyli badania lekarskie w poradni sportowej. Dziś odwiedziliśmy tam dwóch lekarzy dra Sidorowicza i dra Kordysa by dowiedzieć się jak wypadły badania polskich „Egiptjan”.

— Ostatni raz badaliśmy naszą kadrę kolarską na jesieni — informuje dr Sidorowicz. — Nie byliśmy wówczas zachwyteni jej stanem zdrowia. Na ogół chłopcy byli wyraźnie zmęczeni sezonem. Ostatnio przeprowadzone badania bezpośrednio przed ich egipską wyprawą (rentgenowskie próby czynnościowe serca) wykazały, że trening w Bułgarii wyszedł im na korzyść. Niemniej — dodaje dr Kordys — kolarze nie są w wysokiej formie. Np. Grabowski ma poważne załogiści jeśli chodzi o wytrzymałość. Odnosimy wrażenie, że zawodnik ten prawdopodobnie będzie lepiej jechał w Egipcie na pierwszy etapach, niż na końcowych. Dobrze, że etapy są stosunkowo krótkie. Po dobie wypadły badania młodego Bułgalskiego. Więckowski również nie znajduje się w punkcie szczytowym sprawności fizycznej. W każdym razie — pocieszają lekarze — u żadnego z zawodników nie znaleźliśmy cech patologicznych, określających jakieś istotniejsze choroby nawet przejściowe niedomagania.

A JAK sobie poradzą chłopcy z klimatem afrykańskim?

— Na szczęście o tej porze klimat w Egipcie nie jest zbyt nieprzyjemny. Przypomina nieco polski maj. Poza tym reakcja na zmiany klimatyczne jest rzeczą bardzo indywidualną. Np.

słynny węgierski biegacz Tabori świetnie znosi klimat australijski w odróżnieniu od Sandora Ihrosa, który w kraju kangurów czuje się nienajlepiej. (Tom).



NIEWIELE brakowało, a Marysia Kowalska zrezygnowałaby z kariery w zjeździe i przetrwała się na biegi narciarskie. Pewno nie wszyscy pamiętają, że w 1951 r. wicemistrzyni Polski w biegu na 10 km zdobyła... Maria Kowalska. Była to nie była jakaś bieg Startowa, w nim około 70 zawodniczek, m. in. Staszek — Polankowa Wygrała 16-letnia wówczas Hecia Daniel-Gąsienicówna.

Starowice weto zgłosił trener Lipowski, którego Kowalska jest wychowanką, i odtąd Marysia nie miała już biegówek na nogach. Co za szczęście. (S)

BOKSERSKI mistrz Polski w dra dze ciężkiej Węgrzynak jest marynarzem. Pływa na „Batorym”. Spotkał się go na ulicy w Gdyni i taką ucieliśmy krótką rozmówkę:

— W jakim pan teraz zamierza walczyć barwach po wyjściu z CWKS? — pytamy

— Chwilowo, wcale nie zamierzam walczyć... Chcę popływać jako marynarz.

— A więc rozbraja z boksem?

— Ee, tego nie powiedziałem, ale chciałbym wziąć sobie dłuższy urlop. Jeżeli będę walczył, to raczej w barwach, któreś z klubów Wybrzeża, 7 stycznia odpływam „Batorym” na rejs do Indii. Do widzenia!



Kierunek Cortina!

W PONIEDZIAŁEK po południu odjechała z Warszawy do Cortina d'Ampezzo reprezentacja hokejowa Polski.

Po drodze hokeiści nasi rozegrają trzy treningowe spotkania w Szwajcarii oraz dwa we Włoszech.

Skład drużyny: bramkarze — Pabisz i Koczab, obrońcy — Chodakowski, Olek, Bromowicz i Chmura; napastnicy — Kurek, Nowak, Janiczko, Wróbel II, Skarżyński, Bryniarski, Gosztyła, Czech, Wróbel III. Kierownictwo stanowią: Runowski, Wirokro i dr Janczewski.

Wśród odpowiadających hokeistów znalazła się również i szwedzka łyżwiarka Mai Britt, która wjechała im kwiaty oraz maskotkę — małpę.

Gdy doszło do tej ceremonii okazało się, że każdy z hokeistów miał fotografię uroczej Szwedki i skorzystał z tej okazji, by otrzymać od niej autograf. (h)

J. FRANDOFERT

Garbarnia

— mistrzem krakowskiej kl. A w koszykówce

W KRAKOWIE zakończyły się rozgrywki turnieju finałowego czterech czołowych drużyn męskich krakowskiej A-klasy koszykówki. W wyniku rozgrywek mistrzem została drużyna Garbarni, która reprezentować będzie nasze województwo w walkach o wejście do II ligi koszykówki w dniach 3—5 lutego br. w Rzeszowie, w których uczestniczyć będą mistrzowie województw: lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego.

Wyniki turnieju finałowego krakowskiej A-klasy przedstawiają się następująco:

Garbarnia — Stal Chrzanów 85:60, AZS WSWF — CWKS 75:61, Stal Chrzanów — CWKS 82:51, AZS WSWF — Garbarnia 76:63, AZS WSWF — Stal Chrzanów 70:67, Garbarnia — CWKS 68:39. — W ostatecznym ustaleniu finałowej tabeli turnieju wzięto pod uwagę również wyniki I rundy rozgrywek. Ostateczna kolejność czterech czołowych drużyn A-klasy przedstawi się następująco: 1) Garbarnia, 2) AZS WSWF, 3) CWKS, 4) Stal Chrzanów.

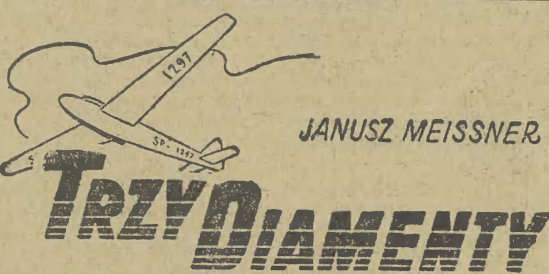
Drugi reprezentant naszego województwa w koszykówce — drużyna żeńska AZS UJ (b. AZS WSWF) walczyć będzie o wejście do ligi w dniach 31.1 — 2.11 br. w Stalinogrodzie z mistrzami województw: stalinogrodzkiego, opolskiego, kieleckiego, rzeszowskiego. (p)



W kilku wierszach...

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Krynicy odbyła się osma runda spotkań. Przedronim turnieju Dittman (NRD) ujednolicił się na czele tabeli po zwycięstwie nad Balkakiem, Karaklaicz wygrał z Vukoviciem (obaj Jugosławia), Uhlmann (NRD) pokonał Gniota, Luczynowicz zwyciężył Bolesławskiego, a parlia Milicz (Jugosławia) — Tarnowski zakończyła się remisem. Pozostałe gry odczożono.

Z okazji odbywającego się w Szczyrku obozu narciarskiego ZS Włókniarz zorganizowane zostały eliminacyjne zawody do mistrzostw CRZZ. Na starcie stanęło 35 narciarzy. Większość zwycięstw odnieśli narciarze z Bielska.



Trzy Diamenty

zaczął się oddalać, jakby wrastając przy tym w głęboki, kopny śnieg.

— Zjeżdża — pomyślał Szary.

Wyczuł nogami pochyłość, ugiął kolana, odepchnął się kijami. Czarne plamy kosówki pobiegły w tył; z ciemności wylatywały raz po raz pojedyncze, szeroko rozsiadłe młode świerki i olbrzymie pnie starych drzew, których korony zlewały się w górze z tłem lasu. Droga była nierówna, wyboista, zwodnicze cienie leżały na śniegu, a tuż za nimi miejsca jaśniejsze, jak wypukłości, które właśnie okazywały się zagłębieniami terenu.

Z trudem utrzymywał równowagę, instynktownie, w ostatniej chwili wymijając przeszkody. Dopiero gdy zjechali na dno doliny zrobiło się nieco widniej. Wtedy zobaczył znajomy lśny garb ciągnący się wzdłuż potoku, aż pod próg Czarnego Stawu.

Weszi tam stromymi zakosami i zatrzymali się na skalnym wale, z którego rozciągał się widok na jezioro ścięte lodem i zawiązane śniegiem. Szary spojrział na zegarek. Jechali niespełna pół godziny.

Nie najgorzej — pomyślał.

— Zaraz cheba będzie wschód — powiedział Andrzej. — Możemy jechać?

— Chyba.

Zjechali w dół, przeszli Czarny Staw po lodzie, zaczęli podchodzić w górę zakosami ponad żlebem, aż dostali się do płaskiego koła pod Granatami.

Teraz czekała ich najtrudniejsza część drogi przed Zawratem.

— Podzieme lętnim ślakiem bez próg — powiedział An-

drzej. — Słobzyk prosto żlebem, bo mom raki, ale śnieg świeży to lepiej nie reżikować. Może polecieć; tu lawiny całom zime lecom.

Ruszyli więc w stronę Kościelca i stromo pod górę wąskim, niewygodnym żlebem. Im wyżej, tym mniej było śniegu; za to skałę obstralał lód. Pod samym progiem musieli zdjąć narty. Krzeptowski zrzucił plecak, obwiązał go linką, drugi jej koniec założył za pas, wydrapał się na skalny upiór, a następnie wciągnął tam plecak.

— Teraz twój! — zawołał, opuszczając linę. — A ty pote na ostatku.

Po chwili już obaj byli na górze i przypięwszy narty szli skosem w prawo — nad przepaścistym żlebem potoku spadającego ze Zmarłego Stawu.

Było już widno. Różowe światło kładło się na nagich skałach, barwiło śnieg zapalając w nim tysiące brylantowych iskier, ślizgało się po fantastycznych, błyszczących półprzezroczystych soplach, wachlarzach i grzebieniach lodu obejmujących szumiący, spieniony potok. Woda, czysta jak kryształ, pędziła z góry, rozpryskiwała się na mokrych, czarnych glazach, burzyła się na skalnych progach, rzucała się na łeb na szyję w przepaść, z której dna wstawał tęczyowy pył.

Szary przystanął, żeby się temu napatrzyć. Andrzej czekał na niego u wejścia do stromej koryta, czy też szerokiego żlebiu o nieckowatym dnie.

— Piknie tu — zagadnął, gdy się zrównali.

— Piknie — zgodził się Bolek.

— Mało fit tendyl chodzą bez zime. Nawet i ja mało. Bez Roztoke lepij.

Szli dalej wolno, stromo pod górę, aż wdarli się na taras nad Zmarzłym Stawem, który leżał poniżej, w głębokim kole między grzędami szarych skał Kościelca i Granatów.

— Jedź za mną — powiedział Andrzej i pomknął w dół, zacinając to w lewo, to w prawo między glazami.

Przejechali głęboki lej i znów zaczęli podchodzić. Słońce przegrzewało, plecak stawały się coraz cięższe. Bolek czuł, że grzbiet obiewa mu się potem. Wysoko nad nim, na łańcucha piętrzyły się skały u końca Zawratowego Żlebu. Odychał głęboko, starając się utrzymać tempo. Dwadzieścia kroków na lewo w stos, zwrot i dwadzieścia kroków w prawo. Potem — tylko piętnaście; potem — dziesięć; siedem...

(35)

(D. c. n.)